

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 264.

Poznań, sobota dnia 16-go listopada 1907.

Rok II.

Poznań, dnia 15. listopada 1907.

Nauka przygotowawcza w kościele.

Znane są trudności, jakie władza szkolna czyni przy kościelnej nauce przygotowawczej dzieci szkolnych do spowiedzi i komunji św. Trudności te nieraz uniemożliwiały tę naukę księżom i dzieciom szkolnym, a skargi na to pozostawały bez skutku.

Władze duchowne naszych archidiecezji zwróciły się do naczelnego prezesa, aby te trudności usunął — i to ze skutkiem.

Z poniżej podanego orędzia naszych władz duchownych dowiadujemy się, że obie władze duchowne zażądały także pewnych ustępstw co do języka w nauce religii w szkołach ludowych, na to jednak dotąd nie odebrały żadnej odpowiedzi.

O tym zawiadamiają obie władze duchowne tak duchowieństwo, jak wiernych obu archidiecezji w osobnym orędziu, które brzmi:

Wielebne Duchowieństwo i Wierni obydwóch archidiecezji nie bez pewnego zadowolenia dowiedzą się z poniżej umieszczonego komunikatu Jego Ekscelencji pana Naczelnego Prezesa o pewnych ułatwieniach przyznanych na nasz wniosek przez król. Ministerjum oświaty w przygotowaniu dzieci szkolnych do Sakramentów Pokuty i Ołtarza.

W wniosku naszym uczynionym do pana Naczelnego Prezesa domagaliśmy się wprawdzie nie tylko poniżej wymienionych ulg, ale także pewnych bliżej przez nas określonych ustępstw co do języka w nauce religii w szkołach ludowych. Na tę część naszego wniosku nie odebraliśmy dotąd odpowiedzi; nie tracimy przecież nadziei, że i w tej mierze uzyskamy pewne ulgi.

Tymczasem usilnie polecamy Wielebnym Duszpasterzom, aby korzystając z przyznanych ułatwień, zajęli się tym sumiennie i gorliwie, mając więcej niż dotychczas czasu dogodnego, katechizując dzieci w ich ojczystym języku, i aby je tym gruntowniej do św. Sakramentów przygotować się starali.

Pozostawiamy do rozważenia Wielebnym Księżom Plebanom, czy wypada korzystać z pozwolenia, zawartego pod nr. 4. komunikatu rządowego dla dzieci, w odleglejszych od kościoła mieszkających miejscowościach, i wnieść do król. regencji o zupełne zwolnienie tych dzieci od szkoły w każdą środę, ponieważ w takim razie nie mogłyby one brać udziału w katechizacji piątkowej, czy też poprzestać na ich zwolnieniu od szkoły w środę na równi z innymi dziećmi od godziny 10. rano, aby także w piątki razem z nimi od 10. godziny mogły być od szkoły wolne i brać udział w przygotowaniu do Sakramentów św.

Zaleca się, aby zwłaszcza zimową porą urządzano odtąd naukę przygotowawczą już w przedpołudniowych godzinach, może od 10. i pół lub od 11. godziny do godziny mniej więcej 1. po południu, a nie dopiero w godzinach popołudniowych.

Odczyt p. Jerzego Hulewicza.

Na temat: „Nieczo z socjologii sztuki w zastosowaniu do naszych potrzeb“.

Prelegent młody. Pali się do sztuki, do kultury. Sam maluje. Pragnie społeczeństwo, kulturalnie zaniebane, pchnąć na nowe tory, na wyższe szczeble. Zwraca mu uwagę, że powinno przede wszystkim rozpocząć od estetycznego kształtowania swego otoczenia. Nie dziw więc, że sympatyce recenzenta po stronie prelegenta, że recenzent pragnąłby mu życzyliwosci okazać jak najwięcej. Ale krytyk ma swoje obowiązki, musi pierwiastki podmiotowe podporządkować względem przedmiotowym. Ten obowiązek nakazuje nam stwierdzić, że odczyt p. Jerzego Hulewicza, o ile bardzo mile nas dotknął swą szlachetną tendencją i myślą przewodnią, o tyle mniej zadowolili nas ujęciem i przeprowadzeniem.

Uwzględniamy świadomie popularny charakter odczytu, który nie mógł oczywiście analizą głębiej wniknąć w socjologiczne podstawy i pierwiastki sztuki. Ale mimo to można było wywody bardziej usystematyzować. Pan Hulewicz popełnił błąd bardzo zrozumiały, błąd, w który popada każdy młody autor. Chciał mówić o wszystkim, co porusza jego żywy umysł i szlachetne serce, chciał powiedzieć możliwie wiele. To przedsięwzięcie ryzykowne. Bo w takich warunkach robi

Wymaga tego względ na dzieci dalej od kościoła mieszkające.

Dla jednolitego w każdym dekanacie postępowania byłoby pożądanym, aby się dekanalne duchowieństwo z swym dziekanem co prędzej wspólnie w tej sprawie porozumiało.

Przewielebni Imci Księża Dziekani czuwać będą nad ściślejszym wykonaniem tego rozporządzenia

W najbliższą zaś niedzielę uwiadomią Wielebni Imci Księża Proboszczowie parafjan swoich tak o ułatwieniach przez król. rząd przyznanych, jak o niniejszym naszym orędziu.

Administratorzy Dyecezy Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Ks. prał. Dorszewski. † Ks. Bp. Likowski

Ułgi, jakie naczelnym prezes rozporządził dla dzieci szkolnych, uczęszczających na przygotowawczą naukę kościelną są następujące:

1) Dzieci szkolne, uczęszczające na kościelną naukę przygotowawczą do spowiedzi i komunji św. należy zwolnić dwa razy w tygodniu od nauki szkolnej podług wskazówek podanych w ustępie 2-gim i 3-cim.

2) Na zwalnianie dzieci przeznaczają się środy i piątki; na inne dni potrzeba osobnego zezwolenia regencji.

3) Przed nauką kościelną winny dzieci być w szkole przynajmniej dwie godziny. Dzieci mieszkające na miejscu nauki kościelnej lub w pobliżu, winny pozostawać dłużej aniżeli dwie godziny w szkole, należy je jednakowoż tak rychło z szkoły uwolnić, aby po odpowiednim wytchnieniu, na czas stawili się na naukę kościelną.

4) Dzieci szkolne mieszkające tak daleko od miejsca nauki kościelnej, że po 2 godzinnym pobycie w szkole nie mogłyby na czas zdążyć na przygotowawczą naukę kościelną, należy zwolnić raz w tygodniu zupełnie od nauki szkolnej, a mianowicie w środę. Za to w drugim dniu przeznaczonym na naukę kościelną, winny być dzieci na całej nauce szkolnej.

5) Które miejscowości uważa należy jako za daleko odległe od miejsca nauki kościelnej, o tym stanowi regencja na wniosek duszpasterza.

6) Zwalnianie będą z nauki szkolnej tylko te dzieci, które skończyły lat 10 i to na przeciąg dwóch lat od 1. września do 1. lipca roku następnego. Wszelki inny sposób zwalniania dzieci wymaga osobnego zezwolenia regencji.

Tak brzmi rozporządzenie naczelnego prezesa. Niewątpliwie, że duchowieństwo i wierni przyjmą je z zadowoleniem i ludność polska wdzięcznie będzie naszym obu władzom duchownym, że je wreszcie u rządu wykołatała. Nie podobna jednak przytłumić w sobie przykrego uczucia na myśl, jak rząd tak ważną sprawę traktuje w naszych polskich dzielnicach. Przypominamy tylko, cośmy pisali o głośnym rozporządzeniu regencji trewirskiej, nie wpuszczającej księży niemieckich do szkoły na naukę religii bez osobnego zezwolenia. Wtedy pisma katolickie podniosły krzyk, że się zanosi na nową walkę kulturalną. A u nas trzeba było długich lat i zachodów, żeby przynajmniej jako tako uregulować tak niezbędną przygotowawczą naukę kościelną!

się ustawiczne dygresje, zamiast celowo i planowo wieść tok swojej myśli.

Szkicowe traktowanie tematu było rzeczą niemierną z względu na rozległość tematu a szczerze z natury rzeczy rozmiary odczytu. Ale dyspozycja mogła być ścisła. Wystawialiśmy ją sobie mniej więcej tak: Religia i metafizyka — dwie formy tęsknoty za owieczną prawdą; sztuka jako tęsknota za pięknem; sztuka a człowiek, sztuka a społeczeństwo, sztuka a ludzkość; sztuka czysta a sztuka stosowana czyli przemysł artystyczny; sztuka polska a polskie społeczeństwo; sztuka stosowana w Polsce; stan kultury w zaborze pruskim; co może przyczynić się do ożycia sztuki u nas? jakie w dobie bieżącej zadania spełnić u nas winna sztuka stosowana?

Na tle jasnej dyspozycji byłyby się więcej uwidatniły niejedne ładne myśli p. Hulewicza i byłyby bardziej zapłodniły umysł słuchaczy, co było pięknym celem p. Hulewicza.

Pan Hulewicz udzielił społeczeństwu kilku praktycznych wskazówek. Z tych najbardziej przypadł nam do gustu projekt utworzenia dla naszego Salonu Sztuki jury, któraby osądzała, co warto a czego nie warto wystawiać.

Dalej p. Hulewicz życzyłby sobie, żeby Związek Towarzystw Przemysłowych i nasze Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych podały sobie ręce celem wspólnego

Nowe podatki w Rzeszy na tle polityki blokowej.

Jesteśmy w przededniu otwarcia Parlamentu. Dnia 22. listopada zbiera się reprezentacja Rzeszy, aby rozpocząć drugą sesję pod znakiem bloku liberalno-konserwatywnego. Dotychczasowa większość nie miała sposobności do zadokumentowania swego uzdolnienia do rządów parlamentarnych i swej wartości dla rządu i państwa, teraz nadchodzi czas, w którym ma złożyć praktyczny egzamin ze swej sprawności i swoich talentów politycznych. Egzamin ten będzie bardzo trudny, zadania, jakie czekają zjednoczenie konserwatywno-liberalne, są bardzo skomplikowane.

Ks. Bülow nie tracił coby czasu, i w miesiącach letnich podczas przerwy parlamentarnej pracował w pocie czoła, aby nowych swoich sojuszników wolnomyślnych odpowiednio obrobił i wrogie sobie zasadniczo elementy liberalne i konserwatywne do praktycznych zadań bieżącej polityki jaknajścislej sprzęgnął, ale mimo to dziś, w przededniu otwarcia sesji parlamentarnej, sytuacja jest trudniejsza niż kiedykolwiek. W niejednym punkcie zdołano się z Norderney porozumieć, większość lewicy liberalnej nawet nadspodziewanie łatwo zgłębiła swój kark pod złote jarzmo rządowe, zresztą obawa przed centrum zrobiła swoje, i już zdawało się, że jasne słońce zabłyśnie na horyzoncie konserwatywno-liberalnym, gdy w tym w ostatniej chwili czarna chmura przysłoniła znowu perspektywę nowej większości. Widmo nowych podatków zasępilo nagle widnokrąg i grozi rozbięciem całej tej kunsztownej budowy księcia Bülowa.

Nowe podatki nie są nigdy i w żadnej sytuacji przyjemne, ale stają się wprost fatalne, jeżeli je ma uchwała większość, złożona z tak rozbieżnych w sprawach ekonomicznych żywiołów jak liberałowie i konserwatyści. Wiedział to najlepiej sam twórca bloku, ks. Bülow, i dlatego starał się wszelkimi siłami drażliwą tę kwestję odwlec jaknajdłużej. Że stan finansów Rzeszy jest bardzo smutny, i że prędzej czy później będą nowe podatki potrzebne, o tym już zeszłej zimy wszystkie wróble na dachu śpiewały. Ale ze strony rządu zapewniano zawsze uroczysto, że na razie dokonana niedawno reforma finansowa pana Stengla wystarczy, i że w przyszłej sesji nowych projektów podatkowych nie potrzeba się obawiać. W ciągu lata prasa centrowa, która naturalnie ze specjalną satysfakcją wykrywała rysy i szczeliny w gmachu blokowym, kilkakrotnie z złośliwą radością wskazywała na potrzebę nowych podatków i na bezradność bloku wobec tego zadania, ale organy rządowe zawsze uspokajały zastraszonych wolnomyślnych i zaprzeczały wszelkim pogłoskom o nowych ciężarach podatkowych.

Aż tu w ostatnim czasie pogłoski o nowych podatkach w Rzeszy znowu się pojawiły — i tym razem im nie zaprzeczono. Przeciwnie z różnych dwuznacznych wzmianek i delikatnych aluzji, w

których celuje prasa urzędowa i półurzędowa, wynika jasno, że rząd już się zdecydował na wniesienie dementowanych tyle razy projektów podatkowych. Łatwo mu ta decyzja nie przyszła, ale co robić, p. Stengel krótko i zwięźle oświadczył że tak dalej iść nie może. Pierwsza jego reforma finansowa zrobiła fiasko i biedny sekretarz stanu dla finansów chcąc nie chcąc musi żądać nowych sum dla wypełnienia pustego skarbu Rzeszy.

Jak dalece zawiodła inscenizowana z emfazą przez p. Stengla reforma finansowa w Rzeszy, którą swego czasu wielbiono jako wielkie dzieło, na to dają dotychczasowe wyniki statystyczne za pierwsze półrocze 1907. jasny dowód. Prawie wszystkie podatki przyniosły o połowę mniej, niż było przewidziane w preliminarzu budżetowym. Z podatku od warzenia piwa wpłynęło 1,5 miliona mniej, z podatku od biletów kolejowych przeszło 6 milionów mniej, mimo, że w pierwszej połowie roku ruch na kolejach jest najwięcej ożywiony. Podatek spadkowy przyniósł zamiast spodziewanych 18 milionów tylko 8 milionów a podatek od tantjem nie dał ani połowy z prelinowanych 5 milionów. Tylko podatek na papierosy i stempel od listów frachtowych wykazują nieznaczne nadwyżki.

Ale i z dawniejszych podatków zawiodł podatek giełdowy zupełnie. W r. 1906 przyniósł przeszło 56 milionów mk., na rok 1907 prelinowano go na 47 milionów 900 mk., a tymczasem wpłynęło z niego w pierwszych 6 miesiącach b. r. tylko 19 milionów 700 mk. Za to dochód z celi okazał się znacznie większym, niż obliczono, ale ponieważ plus pochodzi tutaj głównie z celi na zboże, a z nadwyżki tej wedle t. zw. lex Trimbora wielka część musi być przelana do funduszu zabezpieczenia wdów i sierot po robotnikach, któremu w zeszłym roku się nie dostało, więc i ten dochód nie przyczyni się bardzo do polepszenia sytuacji finansowej Rzeszy.

Gdy tak łatanina pana Stengla okazała się zupełnie niendolną i rubryka dochodów bardzo opłakany przedstawia widok, suma rozchodów wzrasta jak lawina i w przyszłym roku obrachunkowym 1908. znowu pójdzie znacznie w górę. Przedewszystkiem powiększenie marynarki i podwyższenie pensji urzędników Rzeszy będą znowu wymagały znacznych nakładów finansowych. A do tego przychodzą reformy w uzbrojeniu wojska lądowego, które także kosztować będą dużo pieniędzy — nie napróżno wynaleziono balony ze sterem.

Narodowo-liberalny pos. Paasche dał niedawno wyborcom swoim przedsmak tego co ich czeka. W mowie, którą wygłosił na zebraniu w Kreuznach, obliczył, że na razie potrzeba 130 milionów nowych podatków. Informacja ta będzie zapewne dość ścisła, bo narodowo-liberalny pan profesor ekonomji utrzymuje bliskie stosunki z kołami rządowymi. Zresztą morder pseudo-liberalnych rządowców wygłosił oświadczenie to bez zachłyśnięcia, narodowi-libe-

pracowania nad podźwignięciem sztuki stosowanej. Ze zapisywanie się szerszych kół przemysłoworzemieślniczych na członków Tow. Przyj. Sztuk Pięknych i pierwszym i ostatniemu wyszłoby na korzyść, to prawda, choć narazie posiadająca znaczenie pobożnego życzenia. Ale trudno nam dzisiaj marzyć o wystawach sztuki stosowanej, kiedy nie mamy co wystawiać. Na 1000 naszych przemysłowców i rzemieślników 999 produkuje nie przedmioty zbytku, lecz skromne artykuły codziennego praktycznego użytku, leżące zupełnie poza granicami sztuki stosowanej.

Postępy zaś garści wytwórców, przekraczających te granice, zależne są od inicjatywy i zapobiegliwości prywatnej; nie wpływają na nie narazie zbiorowe wystawy sztuki stosowanej; oddziaływać może jedynie popyt na prawdziwe dzieła sztuki stosowanej ze strony kulturalnych i zamożnych jednostek, płynących z prądem kulturalnym za granicą, a szczególnie za kordonem. Zbiorowa akcja ma rację bytu w takim jedynie przypadku, jaki stanowią wystawy robót kobiecych, ale te artystyczne roboty kobiece nie mają znowu styczności z przemysłem czy rzemiosłem zawodowym, które kontentować muszą się dotychczasowymi wystawami przemysłowymi.

Ostatecznie zaproponał p. Hulewicz, by społeczeństwo zbudowało Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych — „pałac sztuki“ Sądźmy, że

autor w przenośni tylko użył tego terminu, że miał skromniejszy plan na myśli.

Będziemy zadowoleni, jeżeli nowy gmach Muzeum im. Mielżyńskich odpowie nowoczesnym wymaganiom estetycznym.

Niechby w tym Muzeum znalazły się stosowne pokoje względnie jeden większy salon na odrębną wystawę dzieł współczesnych twórców pod kierownictwem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych! To byłoby najprawdopodobniej rozwiązanie kwestji.

A jeżeli propozycja ta z tych czy owych, nieznanych nam przyczyn niemożliwa, będzie znacznym postępowaniem, skoro spełni się wieść, że jeden z architektów naszych przy przebudowie wielkiego domu przy placu Wilhelmowskim uwzględni potrzeby Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych i urządzi stosowny salon oszklony.

Niezależnie od tych zastrzeżeń, wdzięczność należy się panu Hulewiczowi, że zwrócił uwagę na najślabszą, na kulturalną stronę naszego życia narodowego, że za cel wziął sobie obudzenie w społeczeństwie smaku i gustu estetycznego oraz zainteresowania się naszym Salonem Sztuki.

M. S.—a.

beralowie będą rząd w każdym razie popierać. Ale pomoc ta nie wystarczy, rząd musi także lewicę liberalną pozyskać, aby mieć większość za sobą.

I oto kłopot największy, jak wynaleźć nowe źródła dochodu, któreby wszystkie części nowej większości akceptować mogły. Naprawdę lamią sobie w Berlinie głowę nad tym problemem, naprawdę powołano wszystkich ministrów finansów państw związkowych do stolicy niemieckiej i tam z natężeniem pracowano nad wynalezieniem podatków, któreby wszystkich zadowolili — dotychczas nic nie wymyślono. Głuche pogłoski tylko gloszą, że rząd nosi się z zamiarem zaprowadzenia monopolu spirytusowego i podatku banderolowego od cygar. Wiadomość tę podał pierwszy Berl. Tagebl.; z początku zaprzeczano jej bardzo stanowczo, potem dano do poznania, że koła miarodawcze w istocie z tą myślą się noszą.

A więc nowe pośrednie podatki obciążające w dotkliwy sposób artykuły, które w życia codziennym tak wielką odgrywają rolę. I byłby to bardzo piękny plan, ale na nieszczęście wolnomyślni nie o tym wiedzieć nie chcą. Występowali zawsze przeciw obciążaniu ludności podatkami pośrednimi i nie mogą teraz pod groźbą utracenia wszelkiej popularności oświadczać się za projektem wprowadzającym nowe i tak ciężkie ciężary podatkowe.

To też nieśmiało propozycje rządu dotyczące owego monopolu spirytusowego i banderoli na cygara spotkały się ze stanowczym protestem lewicy liberalnej. Organ uległej zresztą rządowi wolnomyślniej partii ludowej Freis. Ztg. od chwili pojawienia się pogłosek o nowych podatkach na przemian to oburza się na rząd, że śmie w ten sposób ignorować niezłomne zasady wolnomyślnych, to znowu lamentuje płacziwie, że o sprawę podatków może się rozbić blok i że centrum znowu będzie tryumfować.

Także na zjeździe wszystkich partii wolnomyślno-postępowych w Frankfurcie n. M. zaprotestowano bezwzględnie przeciw projektom finansowym rządu. Pos. Müller z Meiningen oświadczył, że jeżeli rząd pod niepowodzeniami ostatniej reformy finansowej uprze się przy polityce wprost przeciwnej zasadom liberalnym, to partje wolnomyślnie za taką niemądrą politykę odpowiedzialności nie wezmą i pozostawią p. Stengla swemu losowi. A poseł Wiemer niemniej dobitnie powiedział: „Mówią znowu o nowych podatkach pośrednich, mianowicie zapowiadają nowy podatek banderolowy na cygara. Otóż w takiej polityce nie weźmiemy udziału. Jeżeli insynuują nam uchwalanie podatków wprost przeciwnych naszym zapatrywaniom, to mamy na to tylko jedną odpowiedź: Z wrot na lewo! Pójdziemy naszą własną drogą”.

Obydwie te wyraźne pogroźki pod adresem rządu powitało 6 tysięcy zebranych liberałów burzą okłasków. Tak, na każdym innym punkcie można ustępować, w sprawie reformy wyborczej w Prusach lub w sprawie nowych ustaw antypolskich chowają wolnomyślni starannie swoje odważne zasady postępowe, ale tu gdzie chodzi o kieszeń wyborców liberalnych i gdzie obawiać się muszą utraty tak pożądanej popularności, tu dzielni bohaterzy wolnomyślni ustępstw nie znają. Wprawdzie i oni nie ignorują nowych potrzeb i oni chcą być „narodowymi“ i uchwała pieniądze na wojsko i marynarkę, ale żądają zaprowadzenia bezpośrednich podatków w reszty stosownie do swego programu politycznego. A o tym znowu poszczególne rządy z związkowe nie chcą słyszeć, jeszcze na ostatniej konferencji ministrów finansów w Berlinie odrzucano stanowczo ten projekt jako zagrażający samodzielności państw związkowych.

Tak więc rząd znajduje się w niezmiernie trudnym położeniu, niebezpieczeństwo zagrażające jego większości staje się coraz groźniejsze. Nawet wolnokonserwatywna Post obawia się o rozbięcie bloku i radzi rządowi nie wnosić projektów finansowych, któreby wolnomyślnych zraziły, i nie napinać zbyt mocno łuku, żeby przeciwnikom „narodowej większości“ nie dać sposobności do rozbięcia bloku. Post proponuje, aby podwyższono datki matrykularne państw związkowych i w ten sposób na razie przynajmniej wydobyto potrzebne pieniądze.

Tę propozycję przyjęła prasa wolnomyślna jako wspaniałe rozwiązanie kwestji nadzwyczaj przychylnie i również wskazuje rządowi tę drogę wyjścia. Czy rząd pójdzie za tymi radami? Trudności i tu są bardzo wielkie, państwa związkowe bowiem, szczególnie mniejsze, są tak obciążone datkami matrykularnymi, że niewątpliwie planowi temu największy stawiają opór.

Na razie w Berlinie zupełnie ucichło o kwestji podatkowej, w ukryciu atoli z podwójną gorączkowością pracują tam nad rozwiązaniem tego najważniejszego dla każdego państwa problemu. Dla ks. Bülowa i barona Stengla nastąpiły ciężkie dni. Już mówią o dymisji ostatniego, a kto wie, czy niezadługo nie będą mówić o dymisji samego kanclerza.

Listy warszawskie.

Warszawa, 14. listopada.

(Straszny dokument Frakcji Rewolucyjnej Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi. — Moralny akt oskarżenia. — Napad w pobliżu Łodzi.)

Straszny w swej wymowie dokument ogłoszony w tych dniach tak zwana Frakcja Rewolucyjna Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi. Jest to odezwa komitetu centralnego o całkowitym rozwiązaniu wszystkich organizacji partji w tym mieście. Powody tego rozpaczliwego czynu były istotnie przerażające. Posłuchajmy tej charakterystyki, jaką władze naczelne »partji« przypieczętowały działalność własnej organizacji:

»Zatrważające objawy zdeprawowania ruchu przybierały coraz straszniejsze formy... Popełniano nadużycia moralne i pieniężne, dochodzące do tysięcy rubli. Połowa pieniędzy, zbieranych na cele partyjne, ginęła. Nadużywano broni do celów osobistych. Uprawiano w formach jawnych i ukrytych terror ekonomiczny. Doszło do tego, że organizacja łódzka utrzymywała stosunek z bandytami i wprost moralnie popierała ich... Wielu wybitnych byłych towarzyszy przeszło do organizacji bandyckich. Nastąpiło także straszne moralne obniżenie całej organizacji łódzkiej, że odróżnić w organizacji bandydy od niebandydy nie było sposobu. Wreszcie doszło do tego, że kilkunastu byłych towarzyszy, członków okręgowego i dzielnicowych komitetów, korzystając z podstępem zdobytej broni partyjnej i mieszkania partyjnego, urządziło przed dwoma tygodniami napad bandycki na kasjera kolejowego i zrabowało 22 tysiące rubli. Wobec tego, że organizacja łódzka, mimo 5000 członków i 1500 rubli miesięcznego dochodu, nie odpowiadała najprostszym wymaganiom moralnym, pielęgnowała lub tolerowała poglądy i czyny jaknajbardziej nam wrogie, a często niskie, postanawiamy całą łódzką organizację z dniem dzisiejszym rozwiązać. Wszystkie nasze komitety: okręgowy, dzielnicowe, podmiejskie i fabryczne, wszystkie koła organizacyjne i całą milicję z dniem dzisiejszym rozwiązujemy».

Niepodobna byłoby chyba w sposób bardziej dobitny sformułować aktu oskarżenia przeciwko całej Polskiej Partii Socjalistycznej za cały czas jej ożywionej »rewolucyjnej« działalności.

Jak teraz stwierdzają ci sami prawdopodobnie panowie, którzy pisali w swoim czasie takie poetyczne »sny o szpadzie« lub wierszyki o lasach »co odsłaniały odwrót z pod Rogowa«, — cała organizacja rewolucyjna łódzka była właściwie głównym ogniskiem, gniazdem i pepinierą ruchu wprost bandyckiego. Ona to nauczyła gotową na wszystkie części młodzieży robotniczej sprawnego działania zbiorowego, ona dała jej broń w rękę, ona zdeprawowała jej myśli i uczucia i pohnęła ją ostatecznie na drogę występku.

Boć przecież zgodzić się chyba na to szanowni twórcy i kierownicy ruchu socjalistycznego u nas, że bez ich w najwyższym stopniu błędnej i szkodliwej roboty niepodobna byłoby sobie nawet wyobrazić w kraju naszym możliwość zorganizowania się pięciu tysięcy ludzi w »instytucję«, zajmującą się w gruncie rzeczy jedynie zbiorowym bandytyzmem. Było ich nawet więcej. Jak głosi cytowana odezwa, »zorganizowanych towarzyszy« posiadała partja w Łodzi aż 12 tysięcy. Komitet partji, widząc, na jakie drogi weszła cała organizacja, usiłował z początku oczyścić ją z żywiołów niepewnych: wyrzucono zatem z partji siedem tysięcy ludzi! Pozostało jeszcze pięć tysięcy, sama elita! I temu to »wyborowi« wydaje teraz własny komitet takie świadectwo!

Niewątpliwie, stało się dobrze, iż dokument ten został ogłoszony. Przynajmniej bandyci nazywać się będą odtąd prosto bandytami, a nie działaczami socjalistycznymi. Ciekawa jednak rzecz, jak ci panowie, którzy stali lub stoją jeszcze na czele ruchu socjalistycznego, zachowywać się odtąd będą w stosunku do społeczeństwa, w którego łonie zorganizowali i uzbili pięć czy dwa nacięte tysiące bandytów...

Znając ich psychikę i metody postępowania, przypuszczać niestety dziś już możemy, że będą usiłowali prowadzić dalej swą szkodliwą robotę, już jednak nie przy pomocy ruchów masowych, a tylko w szuplerszych i bardziej zaufanych kółkach. Czy jednak w razie ponownego ograniczenia przez pożar zamieszek całego państwa te szuplerskie kółka nie stałyby się znowu zawiązkiem organizacji szerokich i tak samo bezwzględnie dla kraju szkodliwych, — w tym względzie wolno żywić poważne obawy. Trzeba też, aby społeczeństwo wiedziało o tym i z góry mogło ocenić doniosłość skutków podobnej roboty.

Jednocześnie prawie z powyższą odezwą zamieszczają dzienniki opis napadu bandyckiego, dokonanego w pobliżu Łodzi na furgon z pieniędzmi fabrycznymi przez kilkunastu uzbrojonych... robotników. W furgonie było przeszło 20 tysięcy rubli. Ale tym razem »eksproprowacja« się nie udała. Część bandytów została przyłapaną.

Nieprędko jeszcze zapewne ucichną odgłosy walecznych czynów, dokonywanych przez ową drużynę »pięciu tysięcy«...

W. Mazur.

Monopol spirytusowy.

Wiadomości, jakie się z biur ministerjalnych przedostają do prasy, są urywkowe i niedokładne. Pracuje tu ta sama metoda, która, jak przy projekcie wyłączenia, z umysłu pewne wieści puszcza w obieg, aby wymiarkować, co powiedzą na to interesowane koła.

Pisano w tych dniach, że monopol rządowy zapewni gorzelniom 35 marek za 100 litrów jako najniższą cenę.

Z niemieckich kół ziemiańskich odzywają się głosy, że przy takim unormowaniu najniższej ceny, 35 mk. za 100 litrów, nie opłacałyby się ani gorzelnie, ani sadzenie kartofli na większych obsza-

rach. Organa tychże ziemian zapewniają, że w takich lub podobnych warunkach rząd nie zyska w parlamencie większości dla monopolu spirytusowego. Radzą też urzędowi skarbu Rzeszy niemieckiej, żeby zanim projekt ułoży, wrzody porozmiał się z przedstawicielami tak fabryk spirytusowych, jak i ziemianstwa.

Zdaje się, że niemiecy ziemianie i przy tym projekcie rządowym dopilnują swego interesu i swych korzyści. Będą to ciężkie targi, bo rząd potrzebuje pieniędzy i do ustępstw na korzyść rolnictwa nie będzie bardzo skłonny.

Wrocław, 15. listopada. Wczoraj odbyło się tutaj wielkie zebranie Związku niemieckich interesentów w przemyśle i handlu spirytusowym, na które zjechali się liczni członkowie ze Śląska i z Poznańskiego. Po przemowach posłów Dormanna, Gotheina i Schultza, przyjęto rezolucję protestującą stanowczo przeciw zaprowadzeniu monopolu spirytusowego. Zebranie proponowało w miejsce monopolu przeprowadzenie racjonalnej reformy całego prawodawstwa w dziedzinie podatków na spirytus i zażądało specjalnie zniesienia remuneracji kontyngensowej.

Z zaboru rosyjskiego.

Ogólne zebranie Stronnictwa Polityki Realnej.

Warszawa, 14. listopada. Onegdaj odbyło się zwykle półroczne zebranie członków Zarządu Stronnictwa Polityki Realnej. W zebraniu uczestniczyło około 120 osób z Warszawy i z różnych stron kraju. W nieobecności p. Józefa Ostrowskiego, który jeszcze niepełnie powrócił do zdrowia, zebraniu przewodniczył i otworzył je pięknym przemówieniem wiceprezes zarządu stronnictwa poseł do Rady Państwa p. Eustachy Dobiecki.

Pierwszy referat wygłosił p. A. Donimirski, zdając, w uzupełnieniu komunikatu zarządu stronnictwa, sprawę z przyczyn niedojścia do skutku koncentracji przy wyborach.

W związku z tym przedmiotem p. Ludwik Straszewicz mówił o Kole Polskim w trzeciej Dumie i o stosunku do niego, co spowodowało obszerniejszą dyskusję o położeniu politycznym.

P. Henryk Dembiński mówił następnie o rozszerzeniu działalności Stronnictwa, zarówno przez organizację, jako i przez gorący udział członków stronnictwa w inicjowaniu i prowadzeniu pracy społecznej.

Ponieważ ze wszystkich stron zapowiadają, iż kwestja samorządu będzie jedną z pierwszych, jakie wejdą na porządek dzienny trzeciej Dumy, przeto temu przedmiotowi był poświęcony ostatni referat p. Grendyszyńskiego. Zarówno referent, jako i mówcy z zebrania akcentowali oczywiście potrzebę jaknajrychlejszego wprowadzenia samorządu w Królestwie Polskim, wskazując na poszczególne braki, skutkiem opóźniania tak pilnej reformy.

Koło Polskie w Dumie.

Warszawa, 15. listopada. Jak się dowiaduje Gazeta Polska reprezentacja Królestwa w Izbie Państwowej rozpocznie swę czynności parlamentarne od poniedziałku dnia 18. bm.

Pierwsze posiedzenie Koła Polskiego w Petersburgu odbędzie się w niedzielę dnia 17. bm., i na ten też dzień wszyscy nasi posłowie mają stawić się do Petersburga.

W otwarciu tedy Izby i w wyborach prezydium posłowie nasi udziału nie wezmą i staną w Izbie dopiero w dniu rozpoczęcia właściwych jej obrad.

Sprawa samorządu w Królestwie.

W sprawie samorządu w Królestwie Polskim donosi Towarzystwo:

Byli członkowie narady przy ministerstwie spraw wewnętrznych, która w listopadzie 1906 r. obradowała nad sprawą wprowadzenia samorządu ziemskiego w gubernjach Królestwa Polskiego, pp. Ostrowski, Potocki i in. rozpoczęli w tych dniach w ministerstwie starania o możliwie najszybsze rozpatrzenie odpowiedniego projektu prawa, ponieważ posłowie do Dumy i członkowie Rady państwa zamierzają poruszyć przedewszystkiem tę sprawę w Dumie i Radzie państwa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych uczyniło zadecy tym staraniom i w połowie listopada zwolana zostaje przy ministerjum powtórna narada w tej sprawie, z udziałem generał-gubernatora warszawskiego Skałona.

Krótkie wiadomości.

— Wyjazd posłów. Część posłów polskich do Dumy wyjechała wczoraj, część zaś wyjeżdża dzisiaj do Petersburga.

— Uwięzienie redakcji. Żydowskie pismo Heed donosi: Onegdaj policja dokonała rewizji w redakcji codziennego pisma żargonowego p. t. Hofaung w Wilnie. Rewizja trwała sześć godzin bez przerwy. Po zabraniu wszystkich papierów redakcyjnych, uwięziono ośm osób, a wśród nich czterech członków redakcji, a mianowicie: p. A. Litwaka, panią Framkn (Ester) p. Tiumina i innych. Wczoraj nie wyszedł Hofaung.

— Ucieczka więźniów. Z więzienia w Brześciu uciekło 6 więźniów przepikawowskiej kraty. Zbito dozorcę.

Położenie w Rosji.

Prezydium trzeciej Dumy.

Petersburg, 14. listopada. (TBW.) Marszałkiem trzeciej Dumy obrany został październikowicz Mikołaj Aleksiejewicz Chomjakow 371

głosami przeciwko 9. Hr. Bobriński otrzymał 2 głosy, a marszałek drugiej Dumy, Gołowin 1 głos.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, który przyjęto żywymi okłaskami, opuścił Gołubiew fotel marszałkowski, ustępując go Chomjakowowi. Podczas pojawienia się nowego marszałka na trybunie rozległy się brawa i okłaski ze wszystkich stron. Chomjakow podziękował ukłonem i wygłosił krótką mowę, w której zaznaczył, że jakkolwiek nie posiada dostatecznych wiadomości i doświadczenia do sprawowania tak wysokiego urzędu, nie może jednak zrezygnować z wielkiego zaszczytu, jaki go spotkał. Zajmuje fotel marszałka z wiarą w jasną przyszłość wielkiej, jednolitej i niepodzielnej Rosji (Barzliwie okłaski). Wyraża zaufanie do posłów i do Dumy, że spełnią wolę cesarza, zapomną o waśniach stronnicych i przyczynią się w drodze ustawodawstwa do przywrócenia pokoju w Rosji. Marszałek kończy słowami: Niechaj was Bóg wspomaga! (Burzliwe okłaski.)

Następnie oświadcza marszałek, że według ustawy posiedzenia Dumy nie mogą się odbywać przed przedstawieniem marszałka carowi i zamyka posiedzenie. Terminu przyszłego posiedzenia jeszcze nie ogłoszono.

Równocześnie z Dumą otworzono także Radę państwa. Przed zagajeniem posiedzenia odprawił metropolita Antonjusz nabożeństwo, poczym marszałek Akimow wygłosił mowę, proponując wznesienie okrzyku na cześć cara, który z całego serca stara się o ulepszenie porządku państwowego w cesarstwie rosyjskim i o przywrócenie ładu w kraju. Słowa marszałka przyjęto głośnym hurra na cześć cara Mikołaja.

Legalizacja Stronnictwa Wolności Ludu.

Petersburg, 15. listopada. Ruskoje Słowo pisze, że stosunki rządu względem kadetów zaczyna się zmieniać zasadniczo.

Rezolucje zjazdu kaddeckiego w Helsingforsie wywarły w Petersburgu silne wrażenie w kołach kierujących.

W rezolucji tej upatrują na ogół ostateczne zerwanie kadetów z rewolucją i zwrot na drogę »pracy«.

Z tego powodu uznano, że sprawa ulegalizowania Stronnictwa Konstytucyjno-Demokratycznego może być teraz rozstrzygnięta zupełnie pomyślnie. Stołypin z największą życzliwością zachowuje się względem »ewolucji partji kaddeckiej na prawo« i bardzo chętnie przyjmuje plan taktyki, opracowany przez komitet centralny tej partji.

Wiadomości polityczne.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

London, 14. listopada. (TBW.) Także burmistrzowie Marylebona i Holbornu wręczyli cesarzowi Wilhelmowi adresy pamiątkowe. Podczas uczty w Guildhallu panował wielki zapał. Za każdym razem, gdy lordmajor wymieniał cesarza, rozlegały się okłaski, a po ukończeniu mowy wznoszono tak głośne okrzyki, że cesarz nie mógł rozpocząć swojej odpowiedzi. Podczas mowy cesarza, wygłoszonej po angielsku, początkowo na sali panowała cisza. Dopiero gdy mówił o pokoju, nastąpiła burza okłasków.

Około godziny 4. po południu powróciła para cesarska do Windsoru. Cesarzowa udała się w czwartek przed południem do Londynu, gdzie zwiędzia rozmaite niemieckie zakłady dobroczynne. W sobotę wyjeżdża cesarzowa do Portsmouth, a stamtąd przez Holandję powróci do Niemiec.

Biuro Reutersa zasięgnęło oficjalnych informacji o znaczeniu podróży cesarza niemieckiego do Anglii i donosi, co następuje: Urząd zagraniczny jest przekonany, że serdeczne przyjęcie pary cesarskiej w Londynie przyczyni się istotnie do dalszego polepszenia stosunków pomiędzy Niemcami a Anglią. Zapatrywania rządu angielskiego odpowiadają najzupełniej wywodom prezesa ministrów Campell-Bannermana, złożonych 9. bm. na bankiecie w Guildhallu. (Mowę tę podaliśmy swego czasu w streszczeniu. — Red.)

Z okazji uczty wydanej na cześć cesarskiej pary niemieckiej w Guildhallu zamienili nadburmistrze Londynu i Berlina serdeczne telegramy. Prezes ministrów angielskich Campell-Bannerman i minister Crewe wypowiedzieli podczas bankietów wydanych z okazji uroczystości cesarskich dłuższe mowy, w których głosili przyjaźń angielsko-niemiecką.

Po uroczystościach w Guildhallu udał się cesarz w towarzystwie króla i kilku książąt angielskich autobusem na polowanie w parku windsorskim, a powróciwszy stamtąd załatwił sprawę państwową. Prasa londyńska wszelkich odcieni, nawet te dzienniki, które dotychczas odznaczały się wprost wrogim dla Niemiec usposobieniem, zamieszczają w dalszym ciągu długie artykuły, poświęcone przyjaźni angielsko-niemieckiej. Rada hrabstwa postanowiła wręczyć cesarzowi w sobotę w ambasadzie niemieckiej adres pamiątkowy.

Robotnicy pozbawieni pracy usiłowali urządzić demonstrację przeciw festynom na cześć bawieckiego w Londynie cesarza niemieckiego. Policja jednak udaremniła je.

Choroba Campell-Bannermana.

Bristol, 14. listopada. (TBW.) Biuletyn o stanie zdrowia angielskiego prezesa ministrów Campell-Bannermana brzmi: Sir Henry Campell-Bannerman był skutkiem obowiązków reprezentacyjnych dnia wczorajszego całkiem wyczerpany i cierpiął na bezsenność. Z powodu tego polecono mu dzisiaj nie opuszczać łóżka. Życiu prezesa ministrów nie zagraża jednak żadne niebezpieczeństwo. Lekarze spodziewają się, że dzisiaj będzie mógł powrócić do Londynu. Zapo-

wiedziane na jutro pozedzenie rady ministrów odroczone. W miescie krazą pogłoski, że przyozną zemdenia prezesa ministrów jest choroba sercowa.

Prasa o uroczystosciach londyńskich.

Londyn, 14. listopada. Po pierwszym zapale i uniesieniu radosnym z okazji przybycia cesarskiej pary niemieckiej, w prasie angielskiej następuje właściwa narodości angielskiemu chłodna rozwaga. Refleksje polityczne ustępują miejsca wybujałemu zachwytowi.

I tak pisze wpływowy Times, że wszystko, co w ostatnim czasie miało pokój europejski, pochodziło z Niemiec. Jedynym warunkiem pozyskania przyjaźni angielskiej jest zgoda z Francją. Times odechnął z pewną ulgą z powodu oświadczenia niemieckiego sekretarza stanu Schöna, że Niemcy nie żądają specjalnego traktatu z Anglią, i kończy swój artykuł następującym zwrotem: Jeżeli Niemcy nie pragną niczego i nie zamierzają wrócić w obecny stosunek sojuszków międzynarodowych i w terytorjalny podział świata, to oczywiście nie istnieją powody mogące rozłączyć oba wielkie państwa.

Powyższy niedwuznaczny artykuł pisma londyńskiego jest tym znamiennejszym, że ukazał się jeszcze podczas bytności cesarza na dworze angielskim.

Paryż, 14. listopada. Prasa francuska ocenia podróż cesarza niemieckiego do Anglii z wielkim spokojem. Nie odznaczając się przychylnością dla Niemiec Echo de Paris przyznaje, że mowa cesarska w Guildhallu wywarła w Anglii wielkie wrażenie i słowa cesarza uważać należy za pierwszy krok Niemiec ku polityce pojednawczej.

Petit Parisien zapytuje się, czy cesarz, kładąc nacisk na swoje zamiłowanie do pokoju, zamierzał puścić w niepamięć „pewne kroki” swoich dyplomatów, lub czy słowa jego zawierały dla nich nagane. Dziennik zaznacza dalej, że Francja nigdy nie życzyła sobie trwałych nieporozumień pomiędzy Berlinem a Londynem i nigdy za przykładem teoretyków wszechniemieckich nie wierzyła w wojnę pomiędzy Niemcami a Anglią.

Gaulois w pewnym rozdrażnieniu upatruje w jeździe londyńskim zakulisowe machinacje w polityce marokańskiej i pisze: Teraz wiemy, o co chodzi. Cesarz wzywa króla angielskiego do wspólnego podziału świata. Dla nas oczywiście pozostaną okrucy w postaci szczytów państwa marokańskiego.

Wiedeń, 14. listopada. (TBW.) Prasa tujejsza wobec zjazdu londyńskiego zajmuje stanowisko życziwe. N. Fr. Presse pochwała zachowanie prądu szowinistycznego w obu państwach i wyraża radość z powodu uzdrowienia życia politycznego w Niemczech i Anglii. Fremdenblatt podnosi, że przez zbliżenie się Niemiec do Anglii cały świat odetchnie, gdyż polityka obu tych państw dla wszystkich innych narodów była przedmiotem ciągłej obawy.

Burdy w uniwersytecie.

Wiedeń, 14. listopada. (TBW.) N. Freie Presse donosi, że w Hradcu przyszło w czwartek do bijatki pomiędzy akademikami niemieckimi a włoskimi. Włosi nie pozwolili Niemcom wejść do gmachu uniwersyteckiego i rzucili się na nich z kijami. Czterech Niemców poważnie raniono. W końcu studenci niemieccy, którzy mieli przewagę liczebną, rozpędzili swoich przeciwników.

Burzliwe posiedzenie parlamentu węgierskiego.

Budapeszt, 14. listopada. (TBW.) Parlament węgierski był dzisiaj widownią burzliwych scen. Posłowie Budisawlewicki, kroatowi, odebrano głos, ponieważ mimo kilkakrotnych napomnień marszałka nie trzymał się porządku obrad. Posłowie kroaccy protestowali namiętnie przeciwko temu i wygrażali się pięściami. Mimo energicznych wezwań marszałka wrzawa nie ustawała, tak że w końcu postępowanie kroatów postanowiono przedłożyć wydziałowi, przestrzegającemu porządku obrad.

Marszałek Navay odczytał posiedzenie, a po zagejaniu rozpraw na nowo oświadczył, że zawsze bezstronnie trzymać się będzie porządku dziennego i regulaminu Izby, jakkolwiek obstrukcja, trwająca od kilku tygodni, niezmiernie utrudnia mu urzędowanie. Posłowie kroaccy bowiem nadużywają prawa przemawiania w języku ojczystym

i ograniczają w wysokim stopniu prace parlamentu.

Wydział regulaminowy parlamentu stawił wniosek, aby czterech z posłów kroackich, którzy pięściami odgrazali się marszałkowi, przeprosiło go uroczyście. Obwinieni oświadczyli, że nie wygrażali się, tylko żywo giestykowali, a upomnień marszałka nie dosłyszeli wśród ogólnej wrzawy.

Brak rygoru w armji francuskiej.

Paryż, 14. listopada. (TBW.) Z Tonkinu donoszą, że w części tamtejszej załogi francuskiej panuje rozprężenie. Mianowicie wśród piechoty kolonialnej zauważyć można coraz większy brak subordynacji. Żołnierze w koszarach podczas nieobecności oficerów wywyższają codziennie czerwone sztandary, rzekomo z powodu niewypłacenia jakichś dodatków do żołdu. O szczegółach tych donosi francuskie pismo Avenir du Tonkin.

W Blatinie w Algierze dopuściło się 100 spahisów ciężkich przestępstw, ponieważ pułkownik zabronił im pobytu w dzielnicy murzynskiej. Żołnierze obrzucili wyzwiskami pułkownika, który wymawiał im brak rygoru. Pułkownik musiał się w końcu cofnąć ze względu na własne bezpieczeństwo.

Maroko.

Tanger, 14. listopada. (TBW.) W meczecie tujejszym odczytano wśród huków dział orędzie sułtana Abdula Asiza następującej treści: Jakkolwiek Udada i Casablanca znajdują się jeszcze w rękach francuzów, rząd stara się o przywrócenie porządku. Sułtan wysłał zbrojne oddziały w okolice Casablanki i Mogadera, aby szczepły tamtejsze zniewoli do zaprzestania kroków wojennych. Niebawem w całym kraju zapanuje spokój.

Krótkie wiadomości.

— Wydalenie dziennikarzy rosyjskich. Z Berlina wydano niedawno kilku korespondentów pism rosyjskich z rozkazu prezydenta policji za rzekomy udział w zebraniu politycznym niezameldowanym. Wydaleni wysłali pismienny protest do niemieckiego towarzystwa Verein Berliner Presse. Jeden z wydalonych pan Nowikow, korespondent moskiewskiego Rusk Słowa ogłasza dosłowne brzmienie protestu w Dz. Berl.

— Rada związkowa przyjęła na czwartkowym posiedzeniu nowelę do ustawy marynarskiej. Nowela zniża czas służby okrętów linjowych z 25 na 20 lat. Można się więc niebawem spodziewać nowych milionów na budowę pancerników.

— Kanclerz ks. Bülow naradził się w śróde z sekretarzem stanu dla spraw kolonialnych, Dernburgiem, który codopiero powrócił z niemieckiej Afryki wschodniej.

— Ambasador pruski w Watykanie baron Rotenhan otrzymał równocześnie z dyplomacją wielką wstęgę orderu czerwonego orła. Następcą jego został dotychczasowy podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr. Mühlberg, który otrzymał razem z nominacją brylanty orderu czerwonego orła.

— Uгода austro-węgierska. W rozprawach komisyjnych nad ugodą austro-węgierską wykazywał prezes ministrów Beck, że treść projektu rzeczowo odpowiada zupełnie dawniejszemu sojuszwowi z Węgrami. Beck wyraził przekonanie, że dwa państwa z tak ściśle związkową wspólnością nie mogą rozłączyć się bez wskazywania.

— Amnestja wydał król włoski z okazji narodzin księżniczki Joanny. Amnestja obejmuje przestępstwa pojedynkowe, obrazę majestatu i kary za kradzieże nie przekraczające wartości 20 lirów.

— Szpiegostwo we Francji. W związku z nowym szpiegostwem w armji aresztowano znowu w Toulonie dwóch marynarzy, dwóch artylerzystów i dwóch cywilistów.

— Przeciwno misjom. W hiszpańskiej Izbie deputowanych żądał jeden z posłów republikańskich zniesienia zakładów misyjnych w Maroku, ponieważ dotychczas żaden arab nie nawrócił się rzekomo na wiarę chrześcijańską. Minister spraw wewnętrznych wystąpił przeciwko wnioskowi.

— Spisek na księcia Czarnogóry. W Rjece aresztowano z polecenia rządu czarnogórskiego byłego prezesa ministrów czarnogórskich Radowicza, podejrzanego o udział w spisku na życie księcia Mikołaja.

— Wrzenie w Macedonji. Przed sądem wojennym w Salonice skończył się proces o zdradę stanu w sprawie znanej bitwy powstańców pod Dovicza, dnia 27. lipca r. b. Z 64 oskarżonych greków skazano pięciu na roboty przy-

musowe od 4 do 6 lat. Proces udowodnił udział konsulatów greckich w podburzaniach ludności macedońskiej.

Dnia 11. b. m. wpadło 150 bułgarów do kilka wsi greckich i spalili je doszczętnie. W jednej zabito 3 chłopów, reszta uciekła w dzikim popiochu.

— Manewry japońskie. Cesarz japoński wyjechał w czwartek na wielkie manewry wojskowe, które rozpoczynają się 15. b. m. i trwać będą 4 dni. Cwiczenia obejmują teren 35 mil angielskich długi, a 15 mil szeroki i są największymi od czasu stworzenia regularnej armji japońskiej. Bierze w nich udział 6 dywizji. Armijami dowodzą sam cesarz i znany marszałek Oku.

— Bryan kandyduje. Wiljam Bryan, reprezentujący stronnictwo demokratyczne, oświadczył oficjalnie, że postawi swoją kandydaturę na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Nasze sprawy.

— O Antosiu Kępińskim, który w tak tragiczny sposób skutkiem naducia prawa chłosty zszedł z tego świata, dochodzą Gaz. Ostr. dokładniejsze wieści:

Dziecko było w tym roku pierwszy raz u Komunii św. i przystąpiło także do Sakramentu bierzmowania. Liczył Antos nie 11. lecz 13 lat. Przy obdukcji oświadczone ojcu, że oddawał był chorowity, czemu ojciec zaprzeczył, bo chłopak nigdy nie zapadał na zdrowiu i nigdy nieskarżył się na dolegliwość. Pasał przecież 18 sztuk bydła i za sobą nosił zawsze dużą wiązkę drzewa, z którego wyrabiał zgrabnie różne rzeczy jak klatki, drabki, wózki, karusele, zbudował sobie nawet chałupkę, by się w nią w razie niepogody skryć. Chodził regularnie do szkoły i był chętny do pracy, czy to w domu, czy w szkole.

Po obiciu go przez nauczyciela kijem biedak oko miał krwią zasze, a komisja orzekła, że to z powodu kaszlu (!), ojciec powiada, że syn jego kaszlu nigdy nie miał.

— Echa strejku szkolnego. Na podstawie paragrafu 110. toczył się w poniedziałek przed gnieźnieńską Izłą karną proces przeciw młynarzowi Józefowi Ciesiołce z Kamienia, mistrzowi krawiectwu Józefowi Marmorowiczowi z Skarbi i jego żonie. Oskarżeni podobno przyznali się do rozszerzania strejku szkolnego przez rozdawanie kartek strejkowych. Sąd uznał ich winnymi i skazał pierwszego na 20 mk. grzywny lub 4 dni więzienia, Marmorowicza na 10 mk. lub 2 dni więzienia; żonę jego uwolniono, gdyż jej niczego dowiedzieć nie było można. Koszta ponoszą oczywiście oskarżeni.

— Z Żydowa piszą do Lecha: Do 8 obywateli, których regienja skarżyła za obrazę, zachodzącą podobno w piśmie o powodach zaniechania strejku — o czem donosiliśmy obszernie w jednym z ostatnich numerów, przybył w poniedziałek żandarm i wypytywał się, ile każdy ma z nich dochoda, jak liczna rodzina do utrzymania i czy koszt, które wynikną z tego procesu, zapłaci od razu czy też ratami.

Jest to coś tak ciekawego i nigdy jeszcze pewnie w żadnym państwie się nie działo, żeby kasa sądowna przed terminem, i to jeszcze całe dwa tygodnie przedtem, tego rodzaju przeprowadzała dochodzenia.

Skąd się przypuszcza, że wogóle zapadnie wyrok skazujący owych obywateli z Żydowa? Albo czy też może wyrok ma się zastosować do majątkowego położenia oskarżonych?

Straż czy giełda strzelecka.

Kościańska Gaz. Polska donosi, że regienja uczyniła zatwierdzenie ustaw giełdy strzeleckiej w Krzywiniu zależnym od wystąpienia strzelców z Sokola i Straży. Burmistrz krzywiniński odpowiedział, że Sokół w miescie tamtejszym nie istnieje. Tych obywateli, którzy równocześnie należeli do Straży i giełdy strzeleckiej, nakłoniono do wystąpienia ze Straży. Dnia 6. b. m. odebrał p. poseł dr. Alfred Chłapowski, starosta Straży na powiat kościański, oświadczenie piśmienne 18 obywateli krzywinińskich z doniesieniem, że dla ważnej sprawy tymczasowo ze Straży występują. Pod oświadczeniem podpisani są następujący obywatele:

Antoni Stanisławski, Wojciech Nędzewicz, Franciszek Fiałkowski, Stanisław Klupsch, Kle-

— Iniu — pytała równocześnie, różowo ubrana, młoda panienska — dla czego nie byłaś wczoraj w naszej szwalni?

— Nie mogłam, kochanie. Godzinę bowiem, którą zwykłam tam spędzić, obrała sobie na pozowanie do portretu pani Seidenbeutel-Jedwabstra.

— I ty się decydujesz ją malować?

— Muszę, nietylko ją, lecz i jej siostrę. p. Knochen Gnatczyńską.

— Biedna Iniu! Czemżeś wynagradzasz sobie niewdzięczne to zadanie?

— Portretem brata mego, robionym na wystawie. Patrz!..

Odwrociła szybko, bokiem stojące stalugi. Na zebranych spojrzła głębokimi, szafirowymi źrenicami, Stanisław Lipowiecki. Białe jego czoło jaśniało powagą, delikatny owal, w obramowaniu ciemno-złotego zarostu, przemawiał przedziwną delikatnością linii, ładnie wykrojone usta miały wyraz łagodnego smutku. Rysy bardzo podobne do Iniu. Większe tylko i energiczniej zarysowane, cechował odcień refleksyjnej zadumy.

— Ach!.. wybiegło na usta zaróżowionej panienski. Cóż za śliczny portret!.. Iniu, ależ to arcydzieło! Zdjaje się, że brat twój poruszy się i przemówi lada chwila.

— Arcydzieło? podjęła malarka z niedowierzaniem. Ha, zobaczymy czy jury konkursowe tak samo zapatrywać się będzie. Oby mądre oczy

mens Stryczyński, Józef Słusarek, Andrzej Błażewski, Jan Stanisławski, Ignacy Bobkiewicz, Józef Gorecki, Maciej Fiałkowski, Ludwik Masłowski, Mikołaj Stawinowski, Antoni Turkiewicz, Łukasz Zieliński, Rafał Szpet, Franciszek Piechel.

Organizacja patronatu Kółek rolniczych zachodnio-pruskich.

Patron: dr. Leon Janta-Polczyński, Wysoka (Wittstock-Frankenhausen). Zastępcy patrona: Domaradzki, Przysiersk (Heinrichsdorf Bez Danzig). Sekretarz i starbnik patronatu: Kazimierz Donimirski, Ramzy (Kl. Ramsen p. Pestlin).

Okręgi wicepatronackie (dotąd mianowane):

1. Okręg lubawski, (pow. lubawski) wicepatron Feliks Osowski, Kurządnik (Kauernik Kr. Lobau).
2. Okręg lidzbarski, (wschodnia część powiatu brodnickiego) wicepatron Ignacy Mieczkowski, Ciborz (p. Lautenburg).
3. Okręg brodnicki, (zachodnia część powiatu brodnickiego) wicepatron dr. Karwat, Wiszulec (p. Najmowo).
4. Okręg toruńsko-wąbrzeski, wicepatron Adam Czarliński, Zakrzewko (p. Ostaszewo Kr. Thorn).
5. Okręg grudziądzki, wicepatron Leon Działowski, Mgowo p. Kl. Neudorf.
6. Okręg chełmiński, wicepatron dr. Witold Słaski, Waboz (p. Kl. Czyste).
7. Okręg sztumski, wicepatron Kazimierz Donimirski, Ramzy (Kl. Ramsen Kr. Stuhm).
8. Okręg świecki, wicepatron Domaradzki, Przysiersk (Heinrichsdorf Bezirk Danzig).
10. Okręg kościerzński, wicepatron ks. proboszcz Wróblewski, Niedamowo, (p. Gr. Klinsch).
11. Okręg tucholski, (powiaty tucholski i złotowski) dr. Leon Janta-Polczyński, Wysoka.

— Walne zebranie Tow. rolniczego pleszewsko-odolanowskiego odbędzie się w Pleszewie w hotelu Wiktoria, we wtorek 19. bm. o godzinie 4. i pół po południu.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania przez Prezesa. 2) Przyjęcie nowych członków. 3) Sprawozdanie z ostatniego zebrania. 4) Sprawozdanie skarbnika. 5) O higienie w utrzymaniu inwentarza zimą — ref. pan Czesław Stobiecki z Ostrowa. 6) O naszych stosunkach gospodarskich i wynikających z nich na przyszłość potrzebach — pogadanka, zagaj. p. H. Zakrzewski z Czacchó. 7) Wolne głosy. 8) Zamknięcie posiedzenia. Po zebraniu wspólna kolacja.

Szembek, sekretarz.

Wybory do rady miejskiej w Gnieźnie.

Lech donosi, że wybory do rady miejskiej w Gnieźnie zakończyły się nieestetycznie dla polaków niepomysłnie. Na naszych kandydatów padło po 331 głosów, na Niemców zaś 540. Co dla nas najsmutniejsze, że jest około 120 wyborców polaków, którzy nie spełnili obowiązku swojego. Smutne też, że znalazło się trzech polaków, którzy oddali głos swój niemieckim kandydatom.

Na ostrą nagane zasługują także ci wyborcy, którzy dla osobistych niechęci na jednego z polskich kandydatów głosu swego nie oddali. Na ogół wzięwszy, udział po stronie polskiej był nieco silniejszy, niż po stronie przeciwnej.

Zebranie przedwyborcze dla miasta Bnina.

odbędzie się w sobotę na sali strzeleckiej dnia 16. bm. o godzinie 6. wieczorem celem porozumienia się co do kandydatów do rady miejskiej. Wybierac będą I. II. III. klasa. Liczny udział wyborców jest pożądanym.

Komitet.

Wiec wyborczy w Toruniu.

odbędzie się w śróde dnia 20. bm. na sali Mazurum o godz. 4. po poł.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdania poselskie. 2) Sprawa walki z pijaństwem. 3) Wolne głosy. O liczny udział pros!

Towarzystwo Wyborcze na okręg chełmiński-wąbrzesko-toruński.

Zebranie przedwyborcze w Chełmie dla miasta Chełma.

odbędzie się w sobotę na sali strzeleckiej dnia 16. bm. o godzinie 6. wieczorem celem porozumienia się co do kandydatów do rady miejskiej. Wybierac będą I. II. III. klasa. Liczny udział wyborców jest pożądanym.

(Ciąg dalszy w Dodatku)

Stasia przekupily dla mnie jego członków. Delikatna ta aluzja, silniejszy jeszcze wywołała rumieniec.

— Dojrzałam go parę razy zdaleka na spacerze. Zawsze asystuje tej złotowłosej, znaney z piękności pannie Lemie Sieniawskiej, — informowała z cicha młoda panienska.

— Wiem o tem, mało go nawet z tego powodu widzujemy i bardzo nas to obie z mamą martwi. Salony urzędnicze, to nie świat Stasia, nie świat zasad, pracy i idei. Oby rozdźwięku tego zapóźno nie poczuli..

Zebrani otoczyli tymczasem portret, wieszując pracy tej młodej artystce, pracy tak niepospolitej.

— Jaka pani szczęśliwa! — mówił półgłosem do Jadwini, człowiek młody, o wykwintnej powierzchowności, noszącej cechę anemji i wydelikacenia.

— Szczęśliwy każdy — poprawił się żywo — kmu talent twórczy daje nietylko krynicę uczuć czystych, lecz pole do pracy, a co zatym idzie, źródło spokoju i ukojenia.

Zrozumiała cichy żal, w głosie jego ukryty. Człowiek ten waktak katastrofy losowej rodziców, z wiejskich dostatków, na brak wyrzucony, naróżno szukał od roku samoistnego zajęcia, lub posady w jakimkolwiek biurze. Brak stannków, śmiałości i blagi, stał mu zawsze i wszędzie na przeszkodzie.

Anatol Krzyżanowski.

U progu nowego życia.

(Ciąg dalszy).

W tych warunkach, nagle pojawienie się Olaszańskiego, ta bytność niespodziana, której nie mogła przewidzieć, ani zapobiec, bardzo niemile dotknęła panią Lipowiecką. Jedno wszakże badawcze spojrzenie, rzuczone na rozjaśnione rysy Iniu, na oczy jej, promieniejące jasną wewnętrzną, cichą radością, wskazało jej dostatecznie, iż, zachowana w głębi duszy pamięć pierwszego, młodzieńczego uczucia, nie zanarła w sercu dziewczęcego. Do wizyty tej pożądaney, czy nie, należało zwykłej nie przykładać miary. Mogło to być pomysłne urządzenie Opatrzności, lub nowy krzyż, na drogę życia jej zesłany.

Następni goście powinni byli pochłonąć uwagę pani Amelji. Smutne jej oczy wskazywały, że w śladu jedynaczki, podczas gdy w duchu powitała niemą modlitwę:

— Jeżeli los niesie nam krzyż nowy, Boże, spraw, by brzemień jego spadło na mnie, nie na głowę jej głowę!

Do saloniku tymczasem przybyło jeszcze

kilka osób, wypełniając go cały, dyskretnym gwarem ożywionej gawędki.

— Same przeszkody piętrzyły się dziś przed nami, — skarżyła się jakaś starsza dama. Gdyby nie świadomość, że panna Jadwiga jest tak bardzo w dni powszednie zajęta, byłabym chętnie wpadła w tygodniu dopiero, aby się o zdrowiu pań dowiedzieć.

— W rzeczy samej — brzmiała odpowiedź — dzieci moje z trudnością zdobywają wolną chwilę, na obowiązkową przechadzkę nawet. I dla tego, z podwójną radością witamy gości, którzy nie w dzień inny, lecz tylko w niedzielę raczy nas odwiedzić.

— Ze też pani pozwala jednak p. Jadwidze tyle pracować?

— Przeciwnie rada jestem, że nie zasklepią się w jednym kierunku. Gdyby Staś po za biursem, Inia zaś, po za pędzlem i paletą, żadnych innych nie widzieli celów, jestem pewna, iż zajęcia te, dla chleba podejmowane, filisterstwem swem zbrzydłyby im, osłabiły energję i życie zatrwały. Młodość musi zużyć nagromadzone w niej skarby uczucia, inaczej nie będzie ani szczęśliwą, ani użyteczną. Gdy Inia odstawiwszy mieszczańską jakis portret, szkicuje dzieło własnej fantazji, lub bieży opatrywać chorych w ambulatorjach bezpłatnych, gdy Staś przykłada rękę do pracy publicznej, lub ogłasza społeczną rozprawę, wtedy szczęśliwa, wtedy dumna z nich jestem!

Spóźnione.



Dnia 11-go listopada zakończył życie doczesne w Żuczce na Bukowinie ś. p.

Dr. Wacław Marten.

O czym donosi Krewnym i Przyjaciołom Zmarłego w ciężkim smutku pozostała siostra

Helena Piskorska.

Ostrów, dnia 14. 11. 1907 r.

Za tak liczne dowody współczucia odebrane z okazji śmierci, jedyne go brata mego ś. p.

ks. kan. Roberta Sambergera

składam najserdeczniejsze

„Bóg zapłać!“

Przedewszystkiem wyrażam podziękę serdeczną J. W. Członkom obydwóch Kapituł, żałobnemu Mówcy, Przewielebnym Kapłanom, Deputacji z Nakła, jako też Tym Wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnych obrzędach.

Gniezno, 14. listopada 1907.
Edmund Samberger
z rodziną.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgeb'a.

Dla naszych abonentów

cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Gwarectwo Adelheid Jerka

potrzebuje do kopalni węgla brunatnego pod kilka tysięcy kwadratowych metrów

desek

o grubości 2, 3 i 5 cm.

oraz znacznie większą ilość jaknajdłuższych

okrągłaków

o przeciętnej grubości 25 do 30 cm. Dostawa w grudniu r. b.

Oferty uprasza się przysyłać na ręce przewodniczącego gwarectwa adwokata **Dr. Dziembowskiego**, Poznań, ul. Podgórna 10.

Przyjmujemy kapitały w depozyt i płacimy:

5%	od depozytów z rocznym wypowiedzeniem
4 1/2%	„ „ z półrocznym „
4%	„ „ z kwartalnym „
3 1/2%	„ „ z każdorazowym „

Procenta obliczamy od następnego dnia po dokonanej wpłacie i wypłacamy je lub dopisujemy 2 razy rocznie i to na 1. stycznia i 1. lipca.

Na 1. stycznia r. b. wynosiły:

Udziały Spółki naszej	Mk. 764 377,11
Fundusz gwarancyjny	„ 1 705 000,—
Rezerwy z funduszem emerytalnym	„ 492 400,04

Spółka Rolników Parcelacyjna

Poznań-Posen.

J. Kużaj. Wł. Kaczmarek. J. Pałędzki.

Bacność!

Bacność!

Pieczę żelazne

Pieczę naftowe

Pieczę spirytus.

Kuchnie żelazne

Kuchnie gazowe

Łóżka żelazne

Łóżka mosiężne

Umywalki żelazne



Maszyny do prania

Maszyny do mięsa

Maszyny do chleba

Przedstawki do piecy

Pudła do węgla

Bańki do nafty

Lampy kuchenne

Wagi kuchenne

Stefan Twardowski

Poznań, St. Rynek 79.

Specjalny magazyn sprzętów kuchennych i domow.

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznym wypowiedzeniem	5%
„	półrocznym „	4 1/2%
„	kwartalnym „	4 1/4%
Na	każdorazowe żądanie	4%

Związek Ziemiań

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Kupuję każdą ilość kartofli fabrycznych i służę zaliczką w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9, Telefon 434.

Dęby okrągłe

któreby jednakowoż nie przewyższały 17^m mtr. średnicy, w mniejszych, lub większych partiach, wycięte, lub też do własnego rozporządzenia, poszukuje się, celem

kupna za gotówkę.

Łask. zgłoszenia uprasza się nadsyłać do **Cassirer Söhne**, Breslau I. Postamt Herdain.

Osiadłem w Poznaniu

przy ulicy Półwiejskiej 33.

jako

kucharz miejski

i przyjmuję wszelkie zamówienia na śluby, polowania, wogóle na wszelkie uroczystości. Na życzenie przyrządzam w własnej kuchni każdą ilość potraw i odstawiam gotowe w dom pod gwarancją czystości i dobrego smaku. Na żądanie wyjeżdżam do gotowania osobiście.

Wł. Weiss, kucharz miejski.

Mój tartak parowy

z pięk. domem mieszkalnym jest z powodu choroby po korzystnymi warunkami

do sprzedania.

Ostrzeszów, (Schildberg.)

A. Rindfleisch.

Pierwszorządny zakład siodlarski,

znany z dostaw w domach książęcych, hrabiowskich i szlacheckich

Księstwa i obczyzny, znajduje się

przy ul. św. Marcina 52-53.

Jako znane z dobrego materiału i eleganckiego wykonania, polecam:

Szory i chomąta angielskie i wiedeńskie,

(Jukry) z różnymi okuciami, począwszy od 125 do 750 mk.

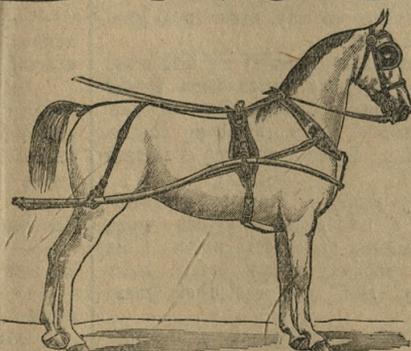
Siodła damskie, męskie i dla chłopców,

angielskie i wiedeńskie od 23 do 300 marek.

Baty, spieruty, mundsztuki, czapraki, Kirsey

i filcowe, dery wełniane od 2 do 18 marek,

dery od deszczu.



Kufry trzciniowe, skórzane i żaglowe od 2,50 do 120,00 mk., torby i torebki w nowych fasonach, necessary, portmoneiki, wszelkie torby, teki do akt, szkóli, weksli i t. d.

Zamówienia uskuteczniam odrocznie.
P. S. Jedyne gieneralny w Księstwie zastępca na siodła patentowe (Szameitat-Reform), na które udzielam wszelkiej gwarancji, również wszelkich objaśnień co do „Patentu“.

Leon Pluciński,

skład i fabryka wyrobów siodlarskich.
Telefon 1060.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Połocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Starszy pomocnik handlowy

z najlepszymi poleceniami potrzebnymi zaraz. Stanowisko dobre i stałe.

A. Mazurkiewicz,
handel win i delikatesow.
Toruń.

Poszukuję od 1. stycznia 08.

buchalterki

do mego handlu kolonialnego.

L. Zboralski
Pleszew — Pleschen

50 Poczłówek

za 60 fen. franko, czyli po fen. sztuka. Sprzedają się dla tego tak bajecznie tanio, ponieważ niektóre z nich są nieco uszkodzone, np. trochę zgłębione lub podobnie, jednakże zdadne do użycia. Trafiają się także pomiędzy niemi kolorowe. Są przedewszystkiem odpowiednie dla dzieci, na fanty, do wylotowania i t. d. Wysyłam tak długo, dopóki zapas starczy. Najtaniej przesyłać należy z oznaczeniem pocztowem. Adres:

J. Chociszewski
Gniezno — Gnesen.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najstojniejszą higieniczno-kosmetyczną proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania pleci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniąco białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. **Pięgi, zmarszczki, wągry, żółte plamy** usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,50 mk. do nabycia w większych drog. i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce
Z. RITTERA
Poznań, św. Marcina 20.

Proszę żądać wszędzie!

Pierniki Markiewicza,

nieustępujące w niczem wyrobom obcym.

w wtorek dn. 19. listopada o godz. 8 wieczorem na sali p. Sarnowskiego. Na porządku dziennym: 1) wybór kandydatów do rady miejskiej 2) wybór komitetu dla spraw miejskich, 3) wolne wnioski. O liczny udział prosi Komitet dla spraw miejskich.

— Walne zebranie Tow. Pomocy Naukowej im. K. Marcinkowskiego na powiat czarnkowski odbędzie się w drodze dnia 20. bm. w Czarnkowie o godz. 3. po południu na sali p. Kaszewskiego z odczytem o celach i działalności Towarzystwa. W następną niedzielę dnia 24. bm. odbędzie się drugie Zebranie tegoż Towarzystwa w Lubaszku o godz. 3. i pół po południu w sali p. Szudarka, na którym również będzie wygłoszony odczyt. O liczny udział uprasza Komitet.

— Zebranie Polskiego Związku Zawodowego dla robotników i rzemieślników wszelkich zawodów dla Żnina i okolicy odbędzie się w niedzielę dnia 17. listopada r. b. po południu o godz. 2. na sali p. Bukowskiego. Wszystkich członków, jako też tych wszystkich, którym dola własna na sercu leży, zaprasza się na to zebranie gorąco.

Jako referent przybędzie delegat z Poznania. Zarząd Polskiego Związku Zawodowego w Poznaniu.

— Wiec polsko-katolicki w Kocpenicku odbędzie się w niedzielę, dnia 24. listopada r. b. o godzinie 3. po południu na wielkiej sali hotelu Kaiserhof Grünstr. 10.

— Wiec Zjednoczenia zawodowego polskiego w Berlinie odbędzie się w niedzielę, dnia 17. listopada 1907 r. o godz. 2 po południu w lokalu p. Zurkiewicza, Gr. Frankfurterstr. 28.

Porządek dzienny: 1. Dla czego się mamy organizować w związkach zawodowych polskich. Referent poseł Brejski. 2. Wewnętrzne urządzenie Zjednoczenia Zawodowego polskiego.

Z powodu ważnej sprawy, która na wiece będzie omawiana, uprasza rodaków o liczny udział Zjednoczenia Zawodowe Polskie.

— Związek Tow. polsko-katolickich robotników w Niemczech. Zebranie okręgowe zapowiedziane na niedzielę, 17. bm., z powodu wiece Zjednoczenia zawodowego polskiego odbędzie się tydzień później w niedzielę, 24. b. m. o 3. po południu w lokalu p. Smiejkowskiego przy Holtzmarktstr. 11. Prezes.

Ze świata.

Cholera.

Kijów, 15. listopada. Ogółem przez czas trwania epidemii zachorowało w Kijowie na cholere 1207 osób. Z tych wyzdrowiało 676 osób, zmarło 339, pozostaje chorych 192.

Wykłady ludowe

Imienia Adama Mickiewicza

Zapowiedziane na niedzielę 17. b. m. wykłady ludowe dla braku sali nie odbędą się. Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 15. listopada.

Kalendarz. Dzisiaj: Getrudy p. i Leopolda. Przebysława. Jutro: Edmunda b. i Otmara. Radomira. Wschód słońca. Dzisiaj: 7.22 zachód: 4.7 Jutro: 7.24 „ 4.5 Wschód księżycy. Dzisiaj: 2.58 zachód: 12.0 Jutro: 3.17 „ 1.18

— * Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na sobotę 16. b. m.: Przeważnie pochmurno i mglisto bez znaczących opadów; słabe wiatry i cokolwiek chłodniej.

— * Znaczkę dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji piśmie naszego.

— * Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10—1, po południu 4—6, w niedziele i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko godzinach 10—1 i 4—6).

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, łapówek i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Z teatru:

W piątek Na żądanie wielu osób Edukacja Bronki, komedia w 3 aktach St. Krzywoszewskiego. Ceny zwyczajne.

W sobotę: Nowość; oryginalna w pomysły sztuka w 3 aktach p. t. Baccarat czyli Ofiary gry, przez H. Bernsteina. Sztuka ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem na pierwszorzędnym scenach, zainteresuje niewątpliwie naszą premiiową publiczność. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po poł. o 3 Dziady dramat w 6 obrazach Adama Mickiewicza. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Baccarat, komedia w 3 aktach H. Bernsteina. Ceny zwyczajne.

— * W wczorajszym Dzienniku Pozn. zamieścił p. Jan Szuman z Poznania obszernie uwagi na artykule Dziennika Kuj. powtórzony w nr. 260. pisma naszego, pod tytułem: »Sprawa coraz więcej się wyjaśnia. Uwagi swoje wyowiada p. Jan Szuman w tonie bardzo rozdrażnionym. Zachodzi tu widoczne nieporozumienie, bo ani nam, ani zapewne Dziennikowi Kuj. nie chodziło o to, by obywateli stojących zdala od polityki, a na swój sposób, to jest w swoim zakresie osobistym, pracujących dzielnie nad wzmocnieniem ekonomicznych podstaw naszego bytu, odsądzać od rozumu, myśli krytycznej, ba nawet im wyrzucić — dorabianie się. Ależ kłoby dziś popadał na takie myśli, dziś, kiedy walka o nasz byt narodowy sroży się właśnie przy ekonomicznych podstawach naszej egzystencji.

Panu Janowi Szumanowi zwracamy uwagę, że artykuł Dziennika Kuj. i dołączone nasze uwagi odnoszą się jedynie i wyłącznie do projektu posła Napieralskiego, żądającego zorganizowania »przedstawicielstwa narodowego« i to na szerokiej podstawie wyborców. Ze przy kwestji tak postawionej trzeba się zastanowić nad polityczną dojrzałością naszego społecznego składu, to zdaje się być rzeczą dość naturalną i jasną.

— * Zaciekłość hakatystyczna. Jak dalece hakatyści już doszli w swej polakożerczej zaciekłości, świadczy następujące zdarzenie, o jakim czytamy w Lechu: Kiedy do Bydgoszczy sprowadził się w szerokich kołach społeczeństwa zaszczytnie znany p. dr. Emil Warmiński, umieścił oczywiście na ścianie domu, w którym zamieszkał, godło z polskim napisem. Hakatystom napis ten polski był solą w oku, więc nie trwało długo, a godło zostało strzaskane. To uwydatnia patriotyzmu praskiego powtarzało się, ile razy p. dr. Warmiński zastąpił strzaskane godło nowym. Lecz samo tłuczenie godła już nie wystarczało, bo oto ktoś w swej zaciekłości posunął się aż tak daleko, że strzelił z rewolweru do pokoju, w którym siedział p. W., lecz kula na szczęście chybiła. Uchwyciono się innego środka, ażeby pozbyć się jedynego zdaje się polskiego godła lekarza w Bydgoszczy. Jakiś hakatysta napisał artykuł w Ost. Rundschau, w którym napadł na właściciela kamienicy, w której p. W. mieszkał. Wobec tego zażądał właściciel kamienicy, księgarz Hecht, usunięcia godła, a gdy p. W. tego uczynić nie chciał, przyszedł do procesu, który się zakończył korzystnie dla p. W.

Przy wyprowadzaniu się — pomieszkaniu bowiem zostało mu wypowiedziane — umieścił p. W. godło z polskim zawiadomieniem o zmianie pomieszkania. Skargę p. Hechta o usunięcie godła sąd ziemski w Bydgoszczy, jako instancja apelacyjna, odrzucił i zawyrokował przymusowe usunięcie godła, co uskutecznił dnia 6 bm. komornik sądowy.

Nie chcąc uchodzić za wielkopolskiego agitatora i pragnąc uratować niemiecką ojczyznę od niechybnej zagłady, umieścił p. Hecht pod tym godłem polskim plakat z następującym niemieckim napisem: »Powyższe polskie godło zostało przymocowane bez mego zezwolenia, wbrew mojej woli na mocy wyroku król. sądu nadziemiańskiego przez król. komornika sądowego.

Całą tę sprawę ogłosiła Ost. Rundschau, skutkiem czego prezydent sądu ziemskiego tajny wyższy radca Rieck nadesłał jej następujące sprostowanie: Wiadomość, jakoby król. sąd ziemski w Bydgoszczy zawyrokował przymusowe umieszczenie godła z polskim napisem, nie zgadza się z prawdą. Odnosny wyrok bowiem brzmi dosłownie:

Drogą tymczasowego rozporządzenia zarządza się: Oskarżony ma pozwolić skarżącemu na umieszczenie tablicy z napisem: Verzogen nach der Bahnhofstr. 95a. Dr. Emil Warmiński. (Przeprowadziłem się na ulicę kolejową) w tym samym miejscu gdzie dawniej znajdowało się godło i zastawić tablicę tę aż do 15 listopada 1907.

Inny wyrok, nakazujący umieszczenie polskiej tablicy nie zapadł.

Wobec tego zjawił się w sobotę komornik sądowy u p. Hechta i usunął tablicę polską pana Warmińskiego. Oto jasrawa próbka polakożerczej zaciekłości.

— * Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem księgarni św. Wojciecha 11,25 mk., pp: B. Ch. 1,50 mk., W. Paliszewskiego z Gębic 5 mk., razem 17,75 mk. Kuszelanowa, skarbniczka.

— * Lutnia. Dzisiaj wieczorem ćwiczenia nie ma; jutro w sobotę o 8. wieczorem chór żeński, o 9. męski. Prosimy o stawienie się w komplecie, gdyż zamierzamy rozdzielać partie solowe do Jasełek Piotra Maszyńskiego, które Lutnia wystawi w grudniu razem z kapelą i chórami na cztery głosy, jakie kompozytor dla Lutni specjalnie ułożył. Nowych członków śpiewających przyjmujemy w przeciągu przyszłego tygodnia. Zarząd.

— * Towarzystwo Młodzieży polsko katolickiej w Poznaniu urządzi, jak rokrocznie, obchód założenia towarzystwa połączony z wieczornicą w niedzielę dnia 17. b. m. Nadzwyczaj uroczony program składa się z sztuki członka towarzystwa p. Czesława Latowskiego p. t. Z ojca na syna, z śpiewów chorowych pod batutą p. Marjana Perzyńskiego, śpiewów solowych, kwartetowych, monologów i deklamacji, z których jedynie utwory Młodej Polski, a mianowicie Tetmajera i Kasprowicza deklamowane będą. Monolog wygłosi ulubieniec publiczności, uczęszczającej na wieczornice towarzystwa, p. I. Na

zakonczenie odegraną będzie wesoła i tryskająca dowcipami farsa p. t. Dwóch złodziei z śpiewami, która niezawodnie wywoła salwy śmiechu. Po wieczornicy na wielkiej sali nastąpią tańce.

Z powodu zapytań z strony żywozielnej towarzystwa publiczności, gdzie nabywać można bilety na wieczornicę, urządziło towarzystwo sprzedaż tychże w lokalu towarzystwa, Dom Katolicki I. piętro, codziennie od godz. 9—10. wieczorem, oraz w niedzielę od godz. 2—3. po poł. a wieczorem przy kasie.

— * Sobotni koncert Harmonji zapowiada się świetnie, co wnosić można z ostatniej wspólnej próby. Partie solowe w Pieśni o ziemi naszej odpiewają sami członkowie okręgu poznańskiego, solistów obcych z reguły koła związkowe nie angażują, ażeby wystąpić przed publicznością nie z importowanymi, ale własnymi siłami i przez to przedstawić swoją własną pracę z swoim własnym materiałem. Chór żeński Harmonji składający się z około 30 pań wykona nadto dwa piękne utwory Barkarolę Kückena i duet (z Dziadów Mickiewicza) Moniuszki.

Ponieważ zabiegi około urządzenia podobnego wieczoru sztuki są niemałe i połączone ze znaczną stratą czasu i pieniędzy, przeto zachęcamy do licznego przybycia na koncert. Wynagrodzimy Harmonję za poniesione starania i stawmy się na koncert bardzo licznie, pomni, że jeżeli uchodzić zamierzamy za naród śpiewny, nie powinniśmy opuszczać sposobności, ażeby wobec siebie i obcych zadokumentować zamiłowanie do śpiewu poparciem podobnych wielkich koncertów.

— * Katolickie Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu urządzi w przyszłą niedzielę, 17. bm. na sali Domu Katolickiego, św. Marcina 69 swój doroczną wieczornicę, z której dochód przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci. Na program składają się: sztuczka sceniczna, osnuta na tle życia mieszczańskiego przez M. Bałuckiego p. t. Polowanie na męża, oraz śpiewy chórowe Kółka śpiewu, deklamacje, kuplety i t. p. Po wieczornicy skromna zabawa. Ceny miejsc: I miejsce 50 fen. II 30, III 20 f. Biletów nabyć można poprzednio w handlu skór p. Zamiary, ul. Butelska 22, w niedzielę w południe w bibliotece i wieczorem przy kasie. Ze względu na tak wzniosły cel prosimy szan. członków i gości o jak najliczniejsze przybycie. Zarząd.

— * Czytelnia dla kobiet. Szanownym członkom przypominamy dzisiejszą herbatkę na salce Domu Przemysłowego o godzinie 8. wiecz. Zarząd.

— * Wiadomości urzędowe kościelne. Archidiecezja poznańska. Najprzewielebniejszy administrator diecezji poznańskiej ks. biskup dr. Litkowski mianował dziekanami księży: prodziekana Gładysza w Wolsztynie, prodziekana Mojszykiewicza w Przemęcie, prodziekana Grostego w Ojolanowie, prodziekana Zarzyckiego w Opatowie i prodziekana Beiserta w Cerekwicy.

Na wikaryjaty powołano: ks. Krajewicza ze Śremu do Żydowa, ks. Bykowski do Wolsztyna do Zaniemyśla i ks. Wachowskiego z Zaniemyśla do Wolsztyna.

— * Wiadomości kościelne z diecezji chełmińskiej. Ks. biskup Augustyn Rosentreter odzyskuje powoli zdrowie. Wszelkie niebezpieczeństwo na razie minęło.

— * Spółka Rolników Parcelacyjna ogłasza w dziale inseratowym, że procenty od depozytów wypłaca dwa razy do roku. Zwracamy uwagę na odnośne ogłoszenie.

— * Nagrodę wysokości 300 mk. wyznaczyła dyrekcja kolei żelaznej w Poznaniu na wykrycie zbrodniarza, który w zamiarze doprowadzenia podłoga do wykolejenia pokładła w nocy z 26. na 27. października kilka wielkich kamieni na torze kolei żelaznej z Grodziska do Opalenicy.

— * Kradzież. W nocy z środy na czwartek wyłamali złodzieje szafkę wystawową u sklepu p. Malinowskiego przy ul. Wrocławskiej nr. 5/6 i przywłaszczyli sobie z niej różne przedmioty z złota i srebra. Sprawców dotychczas jeszcze nie wykryto.

— * Kopalnie soli i sody w Iawrocławiu stracono na zawsze. Zarząd kopalni akcyjnej rozesał wśród akcjonariuszy okólnik, w którym donosi, że wszelkie próby przedsięwzięte celem z pobieżenia dalszemu przyplywowi wody podziemnej, spełzły na niczym.

Zarząd uzyskał jednak pozwolenie na wiercenia próbny na polach położonych więcej jak półdniowi i spodziewa się, że znajdzie tam znaczne pokłady soli.

— * Zmiana nazwy. Reprezentacja gminy Kobylągóra stawia wniosek o pozwolenie zmiany nazwiska wsi (Kobylągóra) na Schlosstal. Zmiana naturalnie niezadługo nastąpi, gdyż na pozwolenie takie nie potrzeba długo czekać!

— * Handel ziemią. Pan Jan Płarski z Kołdrąb w powiecie żnńskim sprzedał swe 108 morg wielkie gospodarstwo p. Wankowskiemu z Miąży za 41000 mk. Ubiegali się o to gospodarstwo żydzi z Janówca i dawali 1000 mk. więcej, lecz p. Płarski wolał z własną stratą oddać ten kawał ziemi w pewne ręce i spełnić obowiązek narodowy. Cześć mu za to!

— † Zmarli:

S. p. dr. Wacław Marten dnia 11. b. m. w Żuczce na Bakowinie.

Ruch w Polskim Związku Zawodowym.

— Zebranie zwyczajne filii ciesielskiej P. Z. Z. w Górczynie odbędzie się w niedzielę 17. bm. o godz. 6. wieczorem w lokalu p. Bąkowskiego ul. Górczyńska. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie filii metalowców P. Z. Z. odbędzie się w niedzielę 17. b. m. na sali Domu Katolickiego o godz. 1. w południe. Na porządku dziennym sprawa zabawy. Zarząd.

— Baczność siodlarze! Kwartalne walne zebranie filii siodlarzy P. Z. Z. odbędzie się w sobotę 16. b. m. o godz. 9. wieczorem w lokalu p. Kubińskiego, W. Garbary 44. Z powodu ważnych spraw uprasza o liczne przybycie Zarząd.

— Szanownym członkom filii szewców P. Z. Z. donosimy uprzejmie, iż zapowiedziane zebranie w przeszłą niedzielę odbyć się nie mogło z powodu od nas niezależnego, dla tego uwiadomiamy członków, iż zebranie nadzwyczajne odbędzie się 17. b. m. o godzinie pół do 8. w lokalu p. Darca, Jeznicka 11. Wszystkich członków oraz gości jak najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

— Zwyczajne zebranie filii stelmachów P. Z. Z. w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 17. bm. o 2. w południe w lokalu p. Kubińskiego, W. Garbary 44. O liczne i punktualne przybycie członków prosi Zarząd.

— Miesięczne zebranie filii robotników P. Z. Z. w Jeżycach odbędzie się w niedzielę 17. b. m. o godz. 1. w południe w lokalu p. Jankowskiego, W. Berlińska 69. Ponieważ jest bardzo ważna sprawa do omówienia, przeto o liczny udział członków uprasza Zarząd.

Towarzystwa.

— Zwyczajne zebranie Tow. Pielgrzym pod wezwaniem B. g. Rodzicy w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 17. bm. wieczorem o 5. na sali dominikańskiej. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

— Winiary. Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Winiarach odbędzie się w przyszły wtorek dnia 19. bm. o godzinie 8. wieczorem w lokalu posiedzeń. Na porządku dziennym odczyt p. N. Łagody, sprawa rocznicy i inne ważne sprawy. Szan. Członków prosi o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Zwyczajne mies. zebranie Kat. Tow. Robotników Polskich w Poznaniu odbędzie się w niedzielę 17. bm. po poł. o godz. 5. na sali przy kościele dominikańskim. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy. Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 14. listopada zgłoszono:

Zapowiedzie: właśc. statku Wilhelm Matthens z Agnieszką Mewes.

Służby: kupiec Bertold Hundt z Małgorzatą Günter, lekarz dentysta Herman Risch z Pauliną Rothstein, szewc Edmund Maniecki z Józefią Głuma.

Urodzenia. Syn: robotnik Wojciech Ludwicki, robotnik Tomasz Nowicki, strażak Herman Meissner, niezam. D.

Córka: wicefeldfelbel Oskar Rüstow, murarz Stefan Patetz, aptekarz Piotr Umbreit, domowy Władysław Gorecki, robotnik Oton Welst, krawiec Anzelm Gleszczyński, niezam. S.

Zmarli: wdowa Zofja Peppel z domu Płatkowska 88 lat, wermistrz Karol Littan 25 lat, Giertruda Riedel 6 mies. i 8 dni, robotnik Józef Michalski 21 lat, kupiec Tadeusz Pachurski 34 lata, muzyk Hieronim Waligórski 34 lata, Rozalia Schachtschneider z domu Lieske 68 lat, Erwin Laske 3 mies. i 17 dni, Stefan Komisarek 3 mies. i 19 dni, Stanisława Włesna z domu Szulczyńska 32 lata.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Kandydaci w Krotoszyńskim.

Krotoszyn, 15. listopada. (Tel. pryw.). Na posiedzeniu powiatowego Komitetu wyborczego postawiono na kandydatów poselskich w miejsce ustępującego dra. Mieczkowskiego następujących panów: 1. dra. Trzczińskiego z Gocanówka, 2. ks. prob. dra. Skrzydlewskiego z Ponicca, 3. kupca p. Będlewicza z Pleszewa.

Budżet w Dumie.

Petersburg, 15. listopada. (TBW.) Minister finansów przedłożył w Dumie i Radzie państwa budżet państwowy na rok 1908. Wydatki i dochody obliczono na 2 miljardy 515 milionów i 515 806 rubli.

Pożar w Petersburgu.

Petersburg, 15. listopada (TBW.) Dzień rano wybuchł ogień w bałtyckich warsztatach okrętowych, gdzie znajdowały się dwie nowo zbudowane kanonierki i kilka innych rozpoczętych okrętów. Kanonierki spaliły się. Przyczyną pożaru nie stwierdzono. Straty wynoszą pół miliona rubli.

— *** Falszywa pogłoska.** Dzisiejszy Berl. Tagebl. donosi, że p. Marcin Biedermann znajduje się w przededniu konkursu i że Bank Związku Spółek Zarobkowych, który udzielał mu na skupowanie dóbr z rąk niemieckich kredytu do miliona marek, jest w sprawie tej zaangażowany.

Według naszych informacji doniesienie Berl. Tagebl. jest fałszywym. Pan Biedermann pociągnie wymienione pismo do odpowiedzialności sądowej.

Kursy papierów wartościowych na giełdzie berlińskiej.

Table of stock market rates with columns for 'Tendencja', 'slaba', and 'mocna'. Includes entries for 'Drakonto prywatne', 'Krony', 'Ruble', etc.

Targ na zboże.

Table of grain market prices for Poznań, dated 15. listopada 1907. Lists prices for 'Pszonica (dobra)', 'Żyto 121/22', etc.

Groch gotowolny, biały spok.

Table of legume and oil prices. Includes 'Groch gotowolny', 'Nasiona olejne', and 'Nasiona koniyszny'.

Targ na zboże.

Table of grain market prices for Poznań, dated 15. listopada 1907. Lists prices for 'Pszonica (najwyż.)', 'Żyto (najwyż.)', etc.

8. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery drawing results for 5th class, 217th Prussian Lottery. Includes winning numbers and prize amounts.

8. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery drawing results for 5th class, 217th Prussian Lottery. Includes winning numbers and prize amounts.

8. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery drawing results for 5th class, 217th Prussian Lottery. Includes winning numbers and prize amounts.

8. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery drawing results for 5th class, 217th Prussian Lottery. Includes winning numbers and prize amounts.

8. Ziehung 5. Kl. 217. Kgl. Preuss. Lotterie.

Lottery drawing results for 5th class, 217th Prussian Lottery. Includes winning numbers and prize amounts.